Nr. 19. We Lwowie dnia 20. października 1903. **Rocznik VIII.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

WARUNKI PRENUMERATY:

W kraju i w całej monarchii:

rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie: **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.

Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:

Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie, (gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 do 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Rozwój ekonomiczny a spory narodowościowe.

Rozwój ekonomiczny jest bez wątpienia ściśle związany z polityką kraju, staje się jej wypływem i musi na niej budować, gdyż musi się posługiwać drogami ustawodawczemi i opierać na całym aparacie administracyjnym. Nie zawsze jednak interesa ekonomiczne idą ręka w rękę z interesami i aspiracyami narodowościowemi, gdyż są zawisłe od znacznie szerzej oddziaływujących warunków przyrody, środków komunikacyi, wytwarzających się ognisk przemysłu i handlu i t. d., które przybierają już cechę międzynarodową. Wypływem tego są właśnie traktaty handlowe i w ogóle ugody międzynarodowe, któremi bez względu na narodowość chroni się wspólne interesa ekonomiczne pewnych państw przeciw innym grupom państwowym i ich interesom. Państwo, nie uznające tej konieczności ochrony w związku z państwami, znajdującemi się w podobnych warunkach ekonomicznych, skazuje się samo na nacisk i wyzysk ze wszystkich stron i dąży ku swej zgubie.

Sprawdzało się to i sprawdza w dziejowym rozwoju wielkich państw — a przeniesione na nasz światek galicyjski, we wir sporów narodowościowych Rusinów z Polakami, musi być także uważane za niewzruszoną prawdę. Spór narodowościowy, przeniesiony w sferę ekonomiczną, musi koniecznie obie strony ekonomicznie podkopywać, staje się klęską kraju, opóźniającą jego odrodzenie ekonomiczne.

Dotychczas pozostawali Rusini w dążeniach swoich narodowościowych przeważnie na gruncie zdobyczy moralnych; chodziło im o ochronę swego obrządku, języka, nauki i t. d. I odnieśli w tym kierunku znaczne nawet zwycięstwa, z korzyścią dla siebie, bez uszczerbku dla Polaków, którzy zawsze na gruncie swobód narodowych stali i stoją. Z chwilą wszakże, gdy chcą walkę przenieść na grunt ekonomiczny. — lub jaśniej mówiąc, stawiać opór pożądanym w tym kierunku dążeniom, jedynie w imię antagonizmu narodowego — działają już na szkodę własną, bo muszą się ekonomicznie podkopywać.

Wybitniej ujawniła się ta zgubna dla Rusinów a w następstwie i dla całego kraju tendencya, przy niedawnych obradach Sejmu nad ustawą o publicznych biurach pośrednictwa pracy. Wprowadzenie takich biur, patrząc na nie ze społecznego punktu widzenia, jest niewątpliwie znacznym postępem, idą one bowiem w pomoc pracującej ludności rolnej, rękodzielnikom i robotnikom przemysłowym, mają na celu dobro klas pracujących, muszą być uważane za wyraz troski o polepszenie ich bytu. Jeśli więc konserwatywna większość Sejmu galicyjskiego poszła za tem hasłem i głosowała za ustawą — to już w tem samem upatrywać należy tryumf idei postępowych w naszym kraju, dowód, że konserwatyści nasi przeciwko dobru klas pracujących walczyć nie chcą i nie walczą.

To też zdziwieniem nadzwyczajnem przejąć musiała wszystkich nagła opozycya Rusinów przeciw

ustawie o biurach pośrednictwa pracy — opozycya, prowadzona najuporczywiej przez posła Oleśnickiego, u którego przypuszczać należało, że za sprawą, wychodzącą niewątpliwie na korzyść klas pracujących, zarówno Rusinów jak i Polaków, obydwoma głosować będzie rękami.

Że warunki podaży i popytu pracy w Galicyi pozostawiają wiele do życzenia, że potrzeba należycie rozgałęzionej sieci biur, ażeby tę sprawę uregulować— dowodzi najbardziej wzmagająca się z roku na rok czasowa i stała emigracya ludności, szukającej lepszych warunków pracy. Że wreszcie w samym ludzie tkwi poczucie potrzeby, ażeby mu w tej mierze dano pomoc — świadczy okoliczność, że już przed kilkoma laty jeden z najrozsądniejszych posłów włościańskich upominał się o giełdy pracy.

I w chwili, gdy sejm sprawę tę podejmuje — sprawę pierwszorzędnej ekonomicznej doniosłości — występują przeciwko niej Rusini w imię waśni narodowościowej, z ukrytym zamiarem podsycania nadal strejków rolnych wśród ludności ruskiej i nieuczciwego posługiwania się biedą i ciemnotą chłopską w agitacy narodowościowej. A już wprost oburzeniem przejąć musiał cynicznie głoszony dziki sojusz radykałów ruskich z haktystami w Poznańskiem, których ci radykali za dostarczanie emigrantom ruskim pracy jako zbawców narodu ruskiego ogłaszają! W zaślepieniu walki narodowościowej okazują się ci nieuczciwi prowodyrowie gotowymi do pomagania oszustom, którzy, handlując żywym inwentarzem ludzkim do Niemiec, wysyłają biedny lud ruski w dal od ziemi rodzinnej, na wyzysk, na rozpustę, na zatratę fizyczną i moralną.

Lecz, na szczęście, zdrowe obywatelskie zapatrywanie całego zresztą sejmu przeciw małej grupce posłów ruskich odniosło tryumf i ustawa o biurach pośrednictwa pracy została uchwaloną.

A gdy przyjdzie do wprowadzenia jej w życie, utoruje sobie zapewne i wśród Rusinów drogę zasadniczy pogląd, z takim naciskiem przez ks. metropolitę Szeptyckiego przy sposobności sprawy cukrowej w sejmie wypowiedziany — że w sprawach ekonomicznych powinni iść Rusini i Polacy ręka w rękę, bo tu idzie o cały kraj, w którym warunki rozwoju ekonomicznego na wschodzie i na zachodzie są w ogóle te same.

Uchwalona ustawa ułatwi niewątpliwie uregulowanie podaży i popytu pracy w zakresie robót przy roli — gdzie ma się najbardziej z prądami emigracyjnymi do czynienia — lecz będzie miała także wielką doniosłość dla uregulowania warunków pracy w kołach rękodzielniczych i wśród robotników przemysłowych — i dlatego tutaj, na gruncie spraw przemysłowych, z radością ją witamy.

Za czasów cechowych spełniały zadanie dostarczania pracy liczne gospody czeladzi; dziś gospody te już nie istnieją — a to co na ich miejsce tu i owdzie przy stowaryszeniach czeladzi rzemieślniczej się tworzy, jest niewystarczające. Od unormowanych przez ustawę biur pośrednictwa pracy spodziewać się tedy należy, że staną się także ważnym czynnikiem w rozwoju naszych rzemiosł i przemysłu, i że pracownicy fabryczni i rękodzielnicy będą mogli przy pomocy całej sieci biur pośrednictwa pracy lepsze warunki egzystencyi zdobywać.

J. Starkel.

Wystawa przeglądowa w Brzeżanach.

Zamknięta wczoraj wystawa powiodła się wcale dobrze. Widocznym jest postęp i coraz większa rutyna w urządzaniu przeglądowych wystaw — a to zachęca do dalszej akcyi w tym kierunku.

Komitet wystawy skorzystał z wykończonego właśnie gmachu „Sokoła", a połączywszy szczęśliwie poświęcenie gmachu z otwarciem wystawy, dodał jej niezwykłej okazałości. Ks. arcybiskup Bilczewski, przybyły dla poświęcenia gmachu, uświetnił także swą obecnością akt otwarcia wystawy i to zapewniło jej odrazu wielką rzeszę zwiedzających i gorące zainteresowanie się przemysłem krajowym. Wielka zaś i świeżutka sala gimnastyczna dozwoliła główne działy wystawy bardzo gustownie zgrupować i ozdobić — i tem podniesiono bardzo jej okazałość.

Cokolwiekbądź mnóstwo jeszcze ważnych działów krajowego przemysłu brakło i tutaj — chociaż cały przybytek wystawowy był aż nadto zapełnionym. Ręcznych robótek, które mają artystyczną wartość albo i nie mają, skupia się jeszcze za dużo, ze szkodą dla istotnego, przemysłowego, a nie amatorskiego znaczenia, do jakiego w wystawach przeglądowych dążyć się powinno.

Przechodząc jak najkrócej okazy wystawowe działami przemysłu, mamy następujących wystawców do zanotowania.

I. W dziale przemysłu drzewnego wystawił stolarz Radecki z Brzeżan kredens stylowy, stolarz Eisenbart ze Lwowa meble i inne wyroby, fabryka Christofa ze Lwowa żaluzye patyczkowe, Piątkiewicz z Tarnopola ozdobne ramy do obrazów, szkoła zabawkarska z Jaworowa rozliczne zabawki z drzewa, były uczeń tej szkoły J. Pryjma z Jaworowa piękne wyroby tokarskie, Dziubińska z Krasnego talerze i inne wyroby toczone z drzewa, szkoła koszykarska w Rudkach i J. Cabański, kierownik miejskiej szkółki koszykarskiej w Jaworowie, liczne, ozdobne i praktyczne wyroby koszykarskie, Malewski ze Lwowa korki.

2. Z przemysłu metalowego są do zanotowania: znakomite wyroby siatkowe i artystyczne z żelaza, które wystawiła znana fabryka krakowska

J. Góreckiego, a więc latarnie, kasety, wieszadła, fotele fryzyerskie, wyborne łóżka ze sprężynowymi materacami i t. d. — Serkowski z Warszawy (zastępca Strzałkowski we Lwowie) wystawił świetne okazy lamp, świeczników, lichtarzy bronzowych itd. od najzwyklejszych do najozdobniejszych — bardzo piękne zabawki z blachy przedstawił blacharz K. Gaertler ze Lwowa, który, przy pomocy funduszu przemysłowego, ten niepraktykowany dotąd w kraju, a ważny dział produkcyi blacharskiej bardzo szczęśliwie rozwija. W szopie przebudowanej do gmach Sokoła widzimy wyborne wagi ślusarza Stankiewicza ze Lwowa — pługi, sieczkarnie, parniki, sikawki i t. d. Faranowskiego z Podhajec i Fröhlicha z Nowego Sącza — wreszcie bardzo poważne wyroby z zakresu gorzelnictwa, prasy do oleju, młynki i t. p. znanej fabryki Bredta w Otynii. Młynki do czyszczenia zboża wystawił także p. Stupnicki ze Lwowa, a dzwony p. Serafin z Kałusza.

W związku z przemysłem drzewnym i metalowym wymienić tu jeszcze należy powozy i wózki, reprezentujące bardzo dobrze ten dział krajowego przemysłu. Nadesłało je pięciu wystawców, a to Pawluk z Brzeżan, Siwiński ze Stanisławowa, Likendorf i Sienkiewicz ze Lwowa i kraj. szkoła kołodziejska z Kamionki strumiłowej.

3. W dziale wyrobów włóknistych i odzieży przedstawiono także wiele ciekawych okazów. Przedewszystkiem zaimponował ilością i jakością swych wyrobów futrzanych Wroński ze Lwowa, który, korzystając z nadchodzącego sezonu zimowego, dużo artykułów zaraz na miejscu sprzedał. Domowy przemysł tkacki w Kossowie nadesłał charakterystyczne długowłose koce, fabryka Zajączka i Lankosza w Kętach kocyki, sukna, szewioty i t. p., S. Fichman z Rohatyna grube sukna, gunie i koce, gmina Puków guńki i serdaki tamtejszego wyrobu, zarząd dóbr p. Serwatowskiego w Rajtarowicach znane z trwałości koce gospodarskie i na łóżka, Mięsowicz z Korczyna wyborne tkaniny lniane i bawełniane, Towarzystwo tkackie w Glinianach kilimy, zapaski, portyery, chodniki, fabryka Lewenthala, Rapaporta i Gansa w Przemyślu kołnierzyki, mankiety i półkoszulki, „Spółka haftów krajowych“ we Lwowie płaszczyki, guńki charakterystyczne, czapeczki i serdaczki, lwowskie Towarzystwo pań guziki do bielizny, szkoła hafciarska w Makowie przedmioty artystycznym haftem zdobione, nareszcie koronki i hafciarskie wyroby ze ze szkół koronkarskich w Bobowej i w Jaworowie, i z prywatnych szkółek w Putiatyńcach i Psarach. Z Myślenic przysłano wyrabiane tam i obecnie w wyrobie znacznie ulepszone kapelusze pilśniowe, a Towarzystwo powroźnicze z Radymna i subwencyonowana przez kraj wzorowa pracownia powroźnicza E. Wegnera w Stryju wystawiły całe kolekcye postronków, lejc, uździenic, przyborów dla straży pożarnych, hamaków i innych wyrobów siatkowych.

4. Skóry wyprawne i wyroby ze skóry są niestety bardzo nieliczne, choć właśnie na rozwinięciu tego działu przemysłu w kraju naszym tak wiele zależeć powinno. Białoskórnik Pasiecznik ze Stryja wystawił wyborne okazy białoskórniczej wyprawy — szewcy Hornung z Brzeżan i Moroz z Tarnopola obuwie — i na tem koniec.

5. Wyrobów keramicznych i szklanych znalazło się nieco więcej. Piece kaflowe i naczynia kamionkowe wystawiła znana fabryka pieców A. Wernera w Glińsku i kaflarz Iwankiewicz z Raju pod Brzeżanami — cegły i rurki drenarskie fabryka „Karol“ w Polance pod Krosnem, oraz cegielnie w Sławentynie i Dunajowie — bardzo pięknie zdobione naczynie J. Patkowski z Kołomyi, b. uczeń szkoły tamtejszej, poparty finansowo z kraj. funduszu przemysłowego — K. Lewicki ze Lwowa malowaną we własnej, z funduszu przemysłowego popartej pracowni, porcelanę z ornamentacyą na motywach swojskich, oraz wyroby gliniane, zdobione rożkiem na wzór wyrobów ludowych na Podolu — huta w Rohaczynie (pow. Brzeżański) wyroby ze szkła.

5. Z działu artykułów spożywczych wystawił przedewszystkiem p. S. Gurgul swoje pieczywa, pierniki i cukry, których fabrykacya zjednała już sobie takie wzięcie w całym kraju — wódki i likiery Baczewski ze Lwowa i Szeliski z Kozowej, obie firmy zbyt dobrze znane, aby się o nich rozpisywać — bar. Romaszkan z Horodenki cykoryę — cukry wszelkiego rodzaju Brandstädter ze Lwowa — Ludwig z Bogdanówki pod Lwowem makarony na wzór włoskich, do których się zaraz wojskowi w Brzeżanach przypytali — pani Matkowska z Łapszyna znane w całym kraju buliony, pasztety, konserwy i t. p. — Wilma hr. Reyowa konfitury i suszone owoce — Lebensztajnowa z Krakowa ocet i musztardę — Strzelecki z Chyrowa i Serwatowski z Bucniowa wyborne miody — pani Głażewska z Chmielowej konfitury — w końcu wytwory swoje Spółka pszczelnicza brzeżańska.

6. Papier i przetwory papierowe znalazły także swych przedstawicieli. Przedewszystkiem wystąpiła fabryka W. S. Niemojowskiego ze Lwowa z papierem listowym, kopertami, kopiałami, notatnikami, bibułkami itd. — dalej papiernia Lipińskiego z Kamienicy z papierem zwykłym, bibułą i papierem czerpanym, w kilku kolorach, przeznaczonym do cięcia na papier listowy (nowość, której w kraju dotąd nie było) — Bełdowski z Krakowa i Z. Głowacka ze Lwowa wyroby kartonowe — wreszcie tutki cygaretowe Perlmuter z Brzeżan i „Primus“ ze Lwowa.

7. Z przetworów chemicznych są do zanotowania w pierwszym rzędzie perfumerye i mydła Ihnatowicza, mydła, atramenty i opatrunki fabryki „Tlen“ we Lwowie, perfumy p. Czekońskiej z Czortkowa, czernidło „Helios“ ze Lwowa, lakier do tablic Pollaka z Sambora.

8. Z przyborów szkolnych wystąpiły ołówki i kredki Majewskiego z Warszawy, farby Karmańskiego z Dębnik pod Krakowem, torby szkolne Szpikolicera z Brzeżan.

Nakoniec podnieść trzeba wystawę fortepianów, wyrabianych przez niezmordowaną firmę Woronieckich z Przemyśla i liczne kobiece wyroby artystyczne, między któremi zalecały się dobrym smakiem przedewszystkiem makatki, palety, ekrany, mebelki wypalane itd. panny Kopystyńskiej z Potutor, p. W. Zbijewskiej z Krakowa i p. M. Biechońskiej z Brzeżan.

Wyborne szczotki rozmaitego fasonu wystawiła fabryka Boguckiego z Krakowa.

Wystawcy powinni być zadowoleni, gdyż wiele bardzo okazów zakupiono. A ta strona wystaw przeglądowych zasługuje na uwagę, stają się one bowiem poniekąd i jarmarkami dla towarów wyłącznie krajowych, co nie powinno być obojętne wytwórcom i kupcom.

Zaznaczamy też, że jest niezbędną rzeczą, ażeby wystawy przeglądowe pod względem doboru wyrobów krajowych coraz bardziej się kompletowały, a aranżerowie wystaw mieli bardziej na uwadze dokładne informowanie i pozyskiwanie kupców zawodowych, niż zaspokajanie ciekawości szerokiego ogółu. Wytwórcy sami powinni się we własnym interesie coraz częściej pojawiać na wystawach, tak jak to zrobili np. p. Ihnatowicz, Strzałkowski i inni, ażeby dawać objaśnienia i jednać opornych kupców dla krajowego przemysłu.

Z wystawy galanteryjnej w Warszawie.

Otwarta d. 12 września wystawa galanteryjna, ma się ku schyłkowi. Nie można jej odmówić znaczenia dla warszawskiego przemysłu — choć niezupełnie odpowiedziała oczekiwaniom, bo z jednej strony nie zgromadziła wszystkiego, co Królestwo już dziś w kierunku galanteryjnym produkuje, a dopuściła przedmioty, do galanteryi właściwie nie należące — z drugiej zaś strony uwidoczniła pewien zastój w kierunku artystycznym co do zastosowania sztuki do przemysłu, nie dość skoro postępującego za nowszymi prądami.

Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, podejmując urządzenie wystawy, czynił to — wedle słów ego własnych — dlatego, „ażeby zapoznać ogół z rozwojem swojskiego przemysłu galanteryjnego a wskazać kupcom, zarówno bliższym jak i dalszym, co i gdzie wyrabia się u nas w tej gałęzi przemysłu“. Otóż nie zdołano zebrać i nie okazano wielu przedmiotów galanteryjnych, które są faktycznie w znaczniejszych ilościach w Królestwie wyrabiane, jak np. lasek, drobiazgów z kości, rogu, masy perłowej, grzebieni, spinek, klamerek, agrafek, rękawiczek, krawatów i mnóstwo różnych drobiazgów damskich. Poza Warszawą wreszcie nie umiano szerzej zainteresować producentów, bo na ogół 86 wystawców krajowych, którzy się na wystawie znaleźli, przypada 76 na Warszawę a 10 na prowincyę, z których tylko 4 wystawców reprezentuje tak znaczną siedzibę przemysłu, jak Łódź.

Poza konkursem znalazł miejsce na wystawie także jeden... Berlińczyk z niewyrabianymi w Królestwie przedmiotami z celuloidu. Czy właściwie? — rozmaite o tem wydano opinie.

Największa ilość okazów wystawowych należy do wyrobów z metalu; wystawiło je 25 producentów. Dalej przypada na wyroby z drzewa 11, na wyroby z papieru i introligatorskie 10, na wyroby ze skóry 7, na wyroby jubilerskie 4, koszykarskie 4, na wyroby z gliny i terrakoty 3, na malowania na płótnie, drzewie i atłasie 3, na pozłotnictwo dekoracyjne 3, zabawki dziecinne 2, hafty 2, wyroby galanteryjne do oświetleń elektrycznych 2, szyldy ozdobne 1, wyroby z dermatoidu 1, wyroby z bursztynu 1 wystawca.

W sumie rozczłonkowanych w ten sposób wystawców nie znajdziecie całej ich ilości, a to z powodu, że na wystawie znalazły się także futra, (nawet z niedźwiedziem dobrze wypchanym), mydła lecznicze, pastylki i inne wyroby aptekarskie, które mimo najlepszych chęci do wyrobów galanteryjnych zaliczyć nie można.

Cóżkolwiekbądź wystawą galanteryjną złożyła dowód w pierwszym rzędzie Warszawa, że znaczy już dziś wiele jako miejscowość wytwórcza dla przemysłu galanteryjnego, i że przy energiczniejszym wysiłku w kierunku artystycznym — tak, ażeby sobie przyswoić to, co jest z najnowszych prądów sztuki, bez hołdowania chimerom, do przyswojenia i rozwinąć to, co już z ludowych zabytków dawnej sztuki swojskiej do wysokości artyzmu podniesiono — mogłaby się obejść bez importowanej z Niemiec „galanteryi“ i stać się dla całej Polski poważnem źródłem artykułów galanteryjnych.

Przechodząc po tym ogólnym poglądzie do szczegółów wystawy, zajmiemy się najprzód wyrobami z metalu. Otóż wyroby z bronzu przedstawili:

Jan Serkowski okucia do mebli, ram, albumów, szkatułek, futerałów, zegarów, w różnych stylach — stylowe i fantazyjne ramki do fotografii — medale i medaliki religijne — patery, kałamarze, bi-

bularze, lichtarze, przyciski, żardynierki, koszyczki, noże do papieru, monogramy itd. Jest to fabryka zatrudniająca już dziś około 300 robotników. (Ma swój skład we Lwowie, J. Strzałkowski, plac Halicki l. 14, przyp. Red.). Na podstawie orzeczenia jurorów, przy wyznaczaniu nagród d. 9 b. m., przyznał tej fabryce Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki medal srebrny „za specyalne i racyonalne zastosowanie galwanoplastyki do wyrobów galanteryjnych“. Pożądanem okazuje się wprowadzenie do tej produkcyi nowożytniejszych wzorów.

Bracia Łopieńscy przedstawili figury bronzowe, kandelabry, świeczniki, szafki zegarowe, kałamarze, patery, żardyniery, wszystko wyroby wprost wytworne, o niemałej wartości artystycznej i misternem nieraz wykończeniu, wykonane w różnych stylach, przeważnie według rysunków własnych lub artystów warszawskich. Wytwórcy, pracujący od roku 1864, a zatrudniający dziś 75 robotników, odnosili już tryumfy na różnych zagranicznych wystawach. Otrzymali też najwyższą nagrodę — dyplom uznania — „za wysoce artystyczny kierunek fabrykacyi“.

Ferdynand Giersz, bronzownik, dał kilka wyrobów złoconych w ogniu i galwanicznie, odznaczających się starannem cyzelowaniem i wykończeniem sumiennem. Otrzymał za nie wielki medal srebrny.

Fabryka Gustawa Bitschana, produkująca rocznie za kwotę około 100.000 rubli, rozrzuciła wiele rozmaitych wyrobów bronzowniczych, wreszcie wzory szyldów wystawowych, stemple, kolekcyę matryc it.d. Nie widać w tem wszystkiem polotu artystycznego, choć nie można wyrobom odmówić przeciętnej staranności wykonania. Przyznano tej fabryce medal złoty „za ogół wyrobów bronzowych“.

Zakład bronzowniczy Edwarda Krasnosielskiego i Ski przedstawił wyroby z bronzu i srebra między nimi kałamarz i kandelabry złocone do biurka w stylu Ludwika XVI, wedle modeli, wykonanych miejscowemi siłami, dalej kandelabry, żardyniery i kubki w stylu secesyjnym, drobne breloki i t. d. Wynagrodzono tę firmę medalem złotym „za postęp w artystycznem wykonaniu wyrobów“.

Wcale dobre a tanie wyroby galanteryjne, bronzowe i żelazne, jak kałamarze, lichtarze, zapalniczki, popielniczki, czarki, wycieraczki i t. p., wystawił p. E. Gołaszewski, zatrudniający w swym zakładzie 42 robotników i wywożący wiele swych wyrobów do Rosyi. Otrzymał on wielki medal srebrny „za wprowadzenie i rozwój nowego rodzaju przemysłu galanteryi bronzowej“. (Dok. nast.).

Ze sprawozdań szkół zawodowych
za rok szkolny 1902/03.

IV. Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Zakład ukończył w ubiegłym roku szkolnym szósty rok swego istnienia.

Zapisało się uczniów zwyczajnych 17, i tyluż ukończyło naukę, a to na I. roku 7, na II.roku 2, na III. roku 5, na IV. roku 3. Prócz tego było trzech uczniów nadzwyczajnych, którzy zakład w ciągu roku opuścili. Z uczniów klasyfikowanych otrzymało 9 postęp bardzo dobry, 3 dobry, 3 dostateczny.

Z pomiędzy uczniów, którzy już jako wyuczeni stolarze z zakładu wyszli, jest 1 przodownikiem stolarstwa w samymże zakładzie, 1 magazynierem kalwaryjskiego Towarzystwa stolarzy, 8 pracują jako czeladnicy stolarscy, (a to w samej Kalwaryi 6, w kraju jeden, za granicą jeden), 2 odbywa służbę wojskową, 1 zmarł.

Przy nauce praktycznej wykonali uczniowie w ciągu roku następujące przedmioty:

2 rysownice jodłowe.

1 ścianka parapetowa z drzwiami.

8 kulis teatralnych (ram).

2 stoliki salonowe fornerowane orzechem.

14 karniszów bukowych orzechowo bajcowanych.

1 biblioteka z dębiny w guście angielskim, trzyskrzydłowa.

7 skrzynek (jako wzory), na flaszki.

2 skrzynie świerkowe.

6 szafek salonowych fornerowanych orzechem (renensans).

1 etażerkę toczoną, fornerowaną orzechem.

2 stoły z drzewa jodłowego białe.

1 szaragi z drzewa jodłowego i jesionowego.

4 ramy do obrazów fornerowane orzechem.

1 podstawka toczona pod lampę.

1 kredens dębem fornerowany.

1 urządzenie pokoju męskiego w guście mordernistycznym złożone: z szafy, łóżka, szafki nocnej, umywalni z płytą marmurową, stołu, ramy z lustrem, szafeczki salonowej — wykonane z buczyny mahoniem fornerowanej.

1 urządzenie pokoju studenckiego z jedliny w naturalnym kolorze, w guście modernistycznym, złożone z szafy, szafki nocnej, stołu, biurka, etażerki, ramy do lustra.

2 sztelaże na sofy fornerowane orzechem.

1 szafa z szufladami na mapy z jedliny orzechowo bajcowanej.

1 stół w guście angielskim fornerowany orzechem.

1 stolik konsolowy z ramą do lustra (renesans).

1 półka konsolowa w formie stołu.

1 rama do kopiowania rysunków.

1 urządzenie pokoju kawalerskiego złożone: z kredensu z jedliny, stolika do kart odwracanego, stoliczka o 3 nożkach, stołu podłużnego forn. orzechem, stołu z jedliny, biurka forn. orzechem (renens.), etażerki o 3 półkach forn. orzechem, pulciku z podpórkami, umywalni w formie szafeczki z całem wewn. urządz. z blachy i rezerwoarami na wodę i ramy do lustra.

20 krzesełek bukowych.

2 szafy na fornery do rozbierania z jedliny.

Oprócz tych, jest jeszcze w robocie większa liczba rozmaitych przedmiotów. Wartość wyrobionych przedmiotów wynosi około 2.200 koron.

Uczniowie pobierali w ciągu roku zasiłki stypendyjne, a to: 4 uczniów z funduszów, przeznaczonych na ten cel przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, 320 K, 7 uczniów funduszu krajowego 858 K, a oprócz tego wypłacono z funduszów szkoły tytułem wynagrodzenia za robotę 864 K — razem 2.042 K.

Oprócz nauki całodziennej, o planie podobnym jak w innych szkołach stolarskich, odbył się jeszcze w zakładzie majsterski kurs wieczorny dla majstrów i czeladzi stolarskiej. Rozpoczął on się w dniu 5. paźdz. 1902 i trwał do końca marca 1903, a odbywał się w godzinach wieczornych od 8-mej do 9½ t. j. we wtorki, czwartki i piątki, oraz w niedziele od godz. 8-mej do 10½ rano. Godziny te rozłożono w ten sposób, aby umożliwić czeladzi uczęszczanie wieczorem do szkoły, a zarazem przeszkodzić opóźnianiu się uczniów na godziny.

Na kurs zapisało się 16 uczestników, z tych 2 majstrów i 14 czeladników. Z pomiędzy tych uczęszczało regularnie: 2 majstrów i 8 czeladników stolarskich, pomiędzy tymi 1 majster i 4 czeladników, zapisanych na rok drugi i 1 majster i 4 czeladników uczęszczających na kurs 3-ci.

Ukończyło naukę z bardzo dobrym postępem: z uczestników na 1-szy rok uczęszczających 1 czeladnik, z uczestników 2-go roku: z postępem bardzo dobrym 1 majster i 4 czeladników stolarskich; z uczestników 3-go roku: 1 majster i 2 czeladników z postępem bardzo dobrym. Wyniki nauki były dobre' choć frekwencya słaba.

Zaznaczyć wszakże należy, że ochota do uczęszczania na ten kurs wzrasta u miejscowej młodzieży stolarskiej.

Siedmiu ukończonym uczniom kursu rozdano przy końcu nauki nagrody pieniężne za regularne uczęszczanie i wytrwałą pracę, a to: jednemu 25 K, trzem po 20 K, jednemu 15 K i dwom po 10 K — razem 120 K.

Do najważniejszych zdarzeń roku szkolnego zanotować przychodzi udzielenie zakładowi prawa wydawania świadectw, uprawniających ukończonych uczniów szkoły do rozpoczęcia i samodzielnego wykonywania przemysłu, które to prawo postanowieniem c. k. Ministerstwa handlu w porozumieniu z c. k. Ministerstem wyznań i oświecenia z d. 5. sierpnia 1902 Dz. pr. p. Nr. 175, a na przedstawienie c. k. Rady szkolnej krajowej zakładowi nadanem zostało. Prawo to, które służyć ma ukończonym uczniom począwszy od końca roku 1901/902, daje tymże możność samodzielnego prowadzenia przemysłu, a korzystać z niego powinni ci uczniowie, którzy już z pracą w warsztatach rzemieślniczych są obeznani i którzy posiadają nieco praktyki.

Drugim ważnym wypadkiem jest postanowienie Wydziału krajowego, mocą którego przyjął ofiarowany przez kalwaryjskie Towarz. stolarzy grunt pod budowę i przystąpił do wystawienia nowego budynku szkolnego, który według warunków budowy już w d. 1. lipca 1894 ma być oddanym do użytku. Budynek ten pomieści nietylko szkołę i potrzebne dla niej urządzenia warsztatowe, ale także halę, wyposażoną w najważniejsze dla stolarzy maszyny pomocnicze do obróbki drzewa, która stanie się nadzwyczajną pomocą dla miejscowego przemysłu stolarskiego.

Kierownikiem zakładu jest p. Władysław Niemczynowski, a grono nauczycielskie stanowią: ks. katecheta, czterech nauczycieli pomocniczych dla przedmiotów uzupełniających, nauczyciel rysunków, werkmistrz i dwóch przodowników warsztatowych.

KRONIKA.

Z piśmiennictwa zawodowego.

„PRZEMYSŁOWIEC“. Pod takim tytułem zaczęły niemal równocześnie wychodzić dwa tygodniki, poświęcone sprawom przemysłowym, jeden w Poznaniu drugi we Lwowie.

Przemysłowiec poznański powstał jako organ Związku Towarzystw przemysłowych w Poznaniu i jest poświęcony „sprawom polskiego rzemiosła, przemysłu i handlu“. „Pismo nasze — czytamy w programie tego tygodnika — nie zajmując żadnego stanowiska politycznego ani partyjnego, poświęcone li tylko naszym sprawom gospodarczym, ekonomicznym i zarobkowym, maześrodkować na łamach swoich w treściwych, popularnych artykułach, krótkich sprawozdaniach z życia towarzystw przemysłowych, rękodzielniczych i kupieckich, odgłos tętna naszego życia ekonomicznego“.

W sprawie przemysłu oświadcza Redakcya, iż będzie gorąco popierała całe wytwórstwo polskie — w sprawie handlu staje pod hasłem: „Kupujcie u swoich!“,

a co do rękodzielników i handlowców polskich oświadcza gotowość popierania wszystkiego, co zmierza do ich zawodowego wykształcenia i zamierza urządzić u siebie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy.

„Przemysłowiec“, którego wydawnictwo, począwszy od d. 3 b. m. rozpoczął p. E. Libański we Lwowie, zamierza służyć hasłu „dźwignięcia ekonomicznego kraju“, usiłowania w tym kierunku jednoczyć i wzmacniać i na tym gruncie stojąc, zająć stanowisko „tygodnika popularnego dla spraw techniki i przemysłu“.

Obu wydawnictwom posyłamy najszczersze „Szczęść Boże!“ Sprawa przemysłu narodowego wymaga wielu rąk i nie może być nigdy za dużo usiłowań, ażeby ją popierać, rozgrzewać i na coraz żywotniejsze prowadzić tory.

Zapiski przemysłowe.

DROBNI PRZEMYSŁOWCY nie mają łaski u Ministerstwa wojny. Ministerstwo to pokrywa, jak wiadomo, część swoich potrzeb, w szczególności obuwia, w ten sposób, iż 75% zapotrzebowania zamawia w wielkich fabrykach a 25% rozdaje drobnym przemysłowcom w całej monarchii. Otóż dostawy, przeznaczone dla drobnych przemysłowców, rozdawane bywają w zmiennej, a zawsze bardzo szczupłej ilości z roku na rok, tak, że noszą na sobie charakter bardzo ryzykownej niepewności. Spółka szewska, pracująca dla armii, musi nabyć pewne przyrządy, maszyny, kopyta i inne przybory, dające się użyć tylko przy wyrobie obuwia wojskowego, musi wydać na ten cel stosunkowo znaczną sumę pieniędzy, a nie ma najmniejszej pewności, iż w przyszłym roku znów jaką dostawę otrzyma i że potrafi w ten sposób zamortyzować poczynione wkładki. Podnosiliśmy już niejednokrotnie złe strony tego systemu rozdawnictwa, a potrzebę zmiany przedstawiła Komisya krajowa dla spraw przemysłowych, Wydział krajowy, wreszcie krajowe Izby handlowe, które się także organizacyą dostaw szewskich zajmowały. Odnoszono się do Ministerstwa wojny z żądaniem niezbędnych reform na tem polu. I tak żądano, ażeby kwota zapotrzebowania dla małego przemysłu była podwyższoną z 25% na 50%, ażeby dostawy dla małego przemysłu oddawane były tak, jak się to dzieje wobec przemysłu wielkiego, z góry na szereg lat, a nie tylko na jeden rok, ażeby dalej termin do dostawy obuwia przełożonym został z miesięcy wiosennych na miesiące jesienne, tak, aby szewcy mogli poświęcić na roboty wojskowe sezon letni, w którym mają najmniej roboty cywilnej. Wszystko to na nic się dotąd nie przydało. Obecnie otrzymały wszystkie Izby handlowe za pośrednictwem Ministerstwa handlu odpowiedź władz wojskowych na wszystkich punktach odmowną. Roboty szewskie będą więc dla małego przemysłu rozdawane tak, jak dotychczas z roku na rok, bez żadnych ulg, ani co do stałości dostaw, ani co do terminu dostaw. Zarząd wojskowy nie poczynił małemu rękodziełu nawet najdrobniejszych koncesyj, obstając we wszystkich szczegółach przy swoim dotychczasowym systemie. Odmowna odpowiedź umotywowaną jest względami natury wojskowej.

Drobny przemysł nie ma więc szczęścia w Ministerstwie wojny. Widocznie trzeba silniejszego naporu ze strony posłów do Rady państwa i członków Delegacyi wspólnych, ażeby w interesie nędzniejącego z dnia na dzień drobnego przemysłu obalić rzekome „względy natury wojskowej“ i zniewolić Ministerstwo wojny do zmiany dzisiejszego systemu rozdawnictwa dostaw.

OLBRZYMIA MASZYNA DYNAMO-ELEKTRYCZNA. W Bay Bridge, w Stanach Zjednoczonych, wykonano dla „Illuminating Electric Company“, towarzystwa, mającego obowiązek oświetlania Brooklynu, maszynę dynamo-elektryczną, która, jak utrzymują, ma być ostatnim wyrazem postępu w dziedzinie wytwarzania elektryczności. Podczas gdy dotychczasowe, największe dynamo nie przekraczają 3·50 metr. średnicy, wykonana obecnie w Bay-Bridge mierzy 19 metrów wysokości, to znaczy, że w sześciopiątrowem zabudowaniu zaledwo da się pomieścić. Główne koło mierzy w obwodzie 50 metrów. Cała maszyna waży około 80.000 *klg*, a więc tyle, co lokomotywa i sama dostarcza prądu potrzebnego do oświetlenia Brooklynu, liczącego około miliona mieszkańców.

Rozmaitości.

AUTOMATY W STAROŻYTNOŚCI. Rozpowszechnione dzisiaj automaty uważamy ogólnie za wynalazek nowoczesnej mechaniki, ze względu na tę okoliczność, że pierwszy taki przyrząd skonstruował i opatentował za naszych czasów Anglik, P. Everitt. Mniemanie to jest jednakże błędnem, gdyż podobne aparaty znano już w odległej starożytności i pierwszymi wynalazcami byli — według Herona aleksandryjskiego — kapłani egipscy, którzy z tych „cudownych urn“ umieli wyciągać wielkie zyski. Oto ogłosili oni, że do skuteczności modlitw jest koniecznem, aby przed wejściem do świątni pokropić się „świętą wodą“. Tę wodę można otrzymać tylko przez złożenie pewnej ofiary dla bogini Izydy, mianowicie trzeba w otwór, zrobiony w tym celu w bramie wchodowej, wrzucić pięcio-drachmowy pieniądz, a z rury, poniżej umieszczonej, wytryśnie kilka kropel, zaczerpniętych rzekomo własną ręką bogini. Rzeczywiście podziwiać należy genialną praktyczność pomysłu, aby za wrzuceniem sztuki monety dostarczać — bez obsługi ludzkiej — towaru i to takiego, który nic nie kosztuje.

Urządzenie, podane w dziełach Herona, było nadzwyczaj proste: wrzucony pieniądz, staczając się na jedno ramię dźwigni, przez nacisk na nią odchylał na chwilę wentyl, umieszczony na drugiem jej ramieniu, a spoczywający na dnie naczynia z wodą i w ten sposób odsłaniał ujście, przez które wytryskały krople. Gdy pieniądz zsunął się z dźwigni, opadał wentyl na dół i zatykał otwór.

Łatwo zrozumieć, dlaczego zabraniano surowo wszelkich poszukiwań dla zbadania tajemnicy, a przekraczających zakaz karano śmiercią.

Po upadku świątyń egipskich dostały się automaty do starożytnych państw europejskich, gdzie służyły głównie do sprzedaży towarów spożywczych, a zwłaszcza orzeźwiających napojów. W starożytnym Rzymie znajdowały się na ulicach i placach publicznych automaty, które za wrzuceniem odpowiedniej kwoty pieniężnej dostarczały pewną ilość wina. Stąd pochodził zwyczaj, że Rzymianie, wychodząc z domu, zabierali ze sobą kubki do picia.

Widzimy więc, że pierwszeństwo wynalazku należy się jakiemuś egipskiemu mechanikowi, którego nazwisko pozostanie na zawsze nieznane.

Drobne przepisy.

PRZECIW PĘKANIU I PACZENIU SIĘ DRZEWA używają w Sardynii soli uchennej. Szczególniej stosowana jest ona do dzwonów, sprych i innych części koła,

Kładą je na 8 dni do silnego roztworu soli i w ten sposób przeprowadzają rodzaj impregnacyi, która czyni drzewo odpornem na działanie słońca i nagłe zmiany temperatury.

BRONZOWANIE FIGUR GIPSOWYCH odbywa się jak następuje: Po dokładnem oczyszczeniu figury z kurzu, powleka się ją przy pomocy pędzla łatwo schnącym pokostem, dopóki jeszcze pokost wsiąka. Potem sporządza się lakier, złożony z 1 części pokostu, 1 części lakieru kopalowego (nie spirytusowego) i $^1/_{15}$ cz. olejku terpentynowego. Tym lakierem pociąga się figurę raz do dwóch razy, aż otrzyma jednostajny połysk. Po 24 godzinach, gdy lakier podeschł, lecz jeszcze palec do niego przylega, powleka się figurę przy pomocy miękkiego pędzla złotym, srebrnym lub miedzianym proszkiem bronzu i wciera się go tak, ażeby figura jednostajnie odpowiednią barwą bronzu połyskiwała. Nakładanie bronzu należy uskuteczniać na podłożonym pod figurą papierze, ażeby odpadającego bronzu nie trwonić.

ROZMIĘKCZANIE KITU SZKLARSKIEGO. Wiadomo jak bardo twardnie z czasem kit, którego szklarze używają do zaprawiania szyb. Nieraz dopiero przy pomocy dłuta i młotka można go od ramy i szkła oderwać — przyczem szkło idzie w kawałki. Mniejsza o to, gdy szyba jest stłuczoną, ale co począć, jeśli chodzi o wydobycie całej, a kosztownej szyby lustrzanej? Trzeba tu koniecznie kit rozmiękczyć. Uczynić to można tylko żrącym ługiem potasowm. W tym celu bierze się kupnego potaszu, miesza się go z równą ilością świeżo palonego wapna, rozciera razem na proch a potem zarabia wodą na gęstą braję, dodając do niej nieco mydła szarego, i tą masą smaruje się stary kit, dopóki całkiem nie zmięknie i z łatwością nie da się od ramy i szkła oderwać.

OGŁOSZENIA.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.